# PORADNIK
# DLA ŻONATYCH.

ODBITKA Z „DJABŁA".

KRAKÓW.
NAKŁADEM REDAKCJI „DJABŁA".
1886.

# PORADNIK

# DLA ŻONATYCH.

Odbitka z »Djabła.«

KRAKÓW.
NAKŁADEM REDAKCJI „DJABŁA“.
DRUK W. KORNECKIEGO
1886.

WIELMOŻNEMU PANU

# WŁADYSŁAWOWI KŁOSOWSKIEMU

Dyrektorowi c. k. kolei państwowej

poświęca

EMANUEL (NELIN) GORDZIEWICZ.

## §. 1.

### Preludyum!

Choć praojciec, Adam stary
Miał dla siebie raj otwarty,
Że żył biedak... w celibacie,
Więc się nudził nie na żarty.

Stwórca, widząc jego kłopot,
Wziął mu „żebro“ we śnie z boku
I utworzył, babkę Ewę,
Pełną... czarów i... uroku.

Że ten prezent na złe wyszedł,
Że Adama zwiodła Ewa,
Że oboje, wbrew rozkazu
Zjedli... jabłko... z „wiedzy“ drzewa —

Dobrze wiecie, już zkąd inąd,
I... że mimo desperacji...
Wolał Adam *raj utracić*
*Jak żyć z żoną... w seperacji!!*

Dość, że odtąd, aż po dziś dzień,
Weszło w zwyczaj uświęcony,
Gdy mężczyźnie wąs runieje,
(Jakby musem...) *szukać żony!*

Jak ją wybrać... z pośród wielu,
Jak dopatrzéć... sentymentów,
To wyczytasz czytelniku:
„W poradniku konkurentów.“

Więc zamilczę, a natomiast
Dla *„żonkosiów“* plan gotowy
Krótko spiszę, jak małżeńskie
Słodzić... pęta i okowy!

Bo, że *„djablo“* one gorzkie,
Wiem, (nie tając wcale grzechu),
Gdyż i mnie *„Kundusia“* miła
Do żonatych wciągła cechu.

Ale o tem przed nią sekret,
Nie chcę próżno... gryźć Kundusi...
Ot nerwowa... lekarz kazał...
Irrytacji... strzedz się musi...

...Zresztą... ja nie pod... pantoflem!...
Ale spokój... cenię w domu...
I choć na nią knuję spisek,
Wolę... milczkiem... po kryjomu!...

A dopiero, co do zdrady,
Płonnej zbywszy się obawy...
Śmiało wszczynam dyssertacją...
Wy czytajcie... kto ciekawy!

§. 2.

## O posłuszeństwie małżeńskiem.

Już w kościele strzeż się bacznie
Gdy ślubujesz żonie,
Byś na fraku... nie dał klęknąć,
Sam... kląkł na... welonie!

Choć rozumiesz, że to *przesąd*,
Słuchaj rady zdrowej,
To prognostyk kto z was *głową*,
Kto... będzie *bez głowy!*

Prawda!... *przesąd* jest *dzieciń. stwem*,
Ja go... *lekceważę*,
Ala *„złe“* tkwi nie... w przesądzie,
A... *w samym zamiarze!*

— „Śmiesznem“, rzekła, mnie małżeństwo
(I moja Kundusia),
W którem żona dysponuje,
Mąż milczy jak... trusia...

Lecz *przykrzejszem*, gdy mąż, *cymbał*,
Nie chcąc wyjść... *z pod stoła*,
Ztamtąd: „Wiedz *„raz“*, żem ja *„panem!“*
W głos, *bezmyślnie*... woła!“

Więc na wstępie, choć w drobnostce,
Choć żonę zaboli,
Oprzej się, gdy widzisz kaprys...
I bądź *„stałej“* woli!

A od raz, *wyrzeczonego*
*Z rozwagą wyroku*,
Mimo *pieszczot, łez*, nie ustąp
Ani... *na pół kroku!*

Żona da się powodować
I pragnie mieć *„pana“*
Byle czuła: *rozum, serce*,
Nie... *upor tyrana!*

A choć jest w niej *chęć rządzenia*...
W pierwszych dniach zamężcia,
Gdy *faktycznie władzy dojdzie*...
*Nie uzyska... szczęścia!!*

Tryumf swój opłaca łzami,
Smutna, choć zwycięża,
Że mąż dla niej był za... *słabym*...
...*Znienawidzi... męża!*

Zlekceważy!... a nie jakich
Już nie znając granic,
Całą *świętość obowiązków*
Będzie miała... *za nic!!*

Więc, gdy nie chcesz, wziąwszy żonę,
Wspólne szczęście zburzyć...
*„Wyrób sobie u niej posłuch,
Umiej władzy użyć!!“*

§. 3.

## O zbytnim szafunku miłości.

Kto nie słyszał, jakie plagi
Cyganięciu, cygan stary
Palnął nie... za sam uczynek,
A dopiero... za zamiary!

O pierogi poszło z serem...
Gdy o mąkę był ambaras,
Zkąd wziąść?... (Wtem cyganię woła:
Będę jeść — aż po *trzy* naraz!“)

Cygan zamiast... pójść po mąkę,
Pierwej dziecku *„łaźnię“* sprawił,
Przestrzegając: „A nie łasuj!
Żebyś się też nie... udławił!!“

* *
*

Czytelniku! zrozum morał
Z wymierzonej dziecku kary,
I w *miodowych* już miesiącach,
W twych uczuciach... pilnuj miary!

Zbyt w pieszczotach nie bądź szczodrym,
Licz... okruchy i drobiny,
Żebyś wskutek nadużycia
Nie wywołał... oskominy!

§. 4.

**O wyborze przyjaciół.**

Nie wiem, czy kto z czytelników
Zdanie me podziela,
Ja się modlę: Strzeż mnie Boże,
Strzeż od... przyjaciela!

Co do wrogów, nie chcę obcej
Pomocy, ni rady...
Ale, któż się ustrzedz może
Od... przyjaciół zdrady!

I gdy tylko, gdzie w małżeństwie
Dłuższy spór się wznieci,
Już mnie chyba nie przekonasz,
Że tam „w grze“ jest... trzeci!

Więc gdy młodą wziąłeś żonę,
A sam... szpak już może,
Z serca radzę, bądź ostrożnym
W przyjaciół wyborze!

Nie — byś żonie nie dowierzał,
Lecz weź, choć... anioła...
Młodocianna... zgubnym sidłom...
Czyż się oprzeć zdoła?...

Otocz ją synami Marsa...
... Muz i Apollina...
A gdy zbłądzi, każdy powie,
Że w tem twoja wina!

Bo kobieta ceni męstwo,
Wobec bohatera
Jest bezsilną i bez walki
Serce mu otwiera.

Kocha zapał, wielbi piękno,
Poetów, malarzy,
I artystów inną miarą
Inną wagą waży!

Egzaltując, z nimi, przez nich,
Chce być na Parnasie,
Jest łaskawszą, że za nadto
Widzi aż po... czasie!

I zniszczywszy szczęście własne,
Uwierzy pomału,
Że mąż choć szpak, wart był więcej
Od jej... ideału!

Że nie rodzą się jak grzyby,
Petrarki, ni Tassy,
A krochmalny jej poeta,
To żak z piątej klasy.

Za nieuctwo, lamparterją,
Ze szkół wypędzony,
Poczuł ducha i do „kobiet“
Rymuje... androny!...

* *
*

Więc jeżeli, w obcych mężczyzn
Zobaczysz się kole,
Rozeznawaj po lwiej grzywie,
Po zbrużdżonem czole,

Po bladości księżycowej,
Po zamglonem oku,
Mgły rycerzy i mnie słuchaj...
Pozostań na boku.

I omijaj ich, a zręcznie,
Nie mówiąc nikomu,
Witaj grzecznie, żegnaj słodko,
Nie... wpuszczaj do domu!

A choć się i poznajomisz,
Nie wierz im w tej mierze...
Zapamiętaj, że i Pan Bóg
...Strzeżonego strzeże!!

§. 5.

## O małżeńskich burzach.

Zmienne rzeczy są uśmiechy!...
I na naszym mamy globie
Chłód i upał, deszcz ze słońcem,
— Naprzemiany, w jednej dobie!

Ale wierzcie bez przesady,
Od powietrznych przejść, niestety,
Bardziej zmienne, kapryśniejsze
I niestalsze są kobiety!

Bo z nich każda, bez powodu,
Choć najlepsza, wśród minuty,
Po pieszczotach, w pogotowiu,
Ma łzy, fochy i wyrzuty.

I gdy byłeś, co dopiero,
Idealnym wzorem męża,
Wnet już jesteś, jak wilk srogim —
A... przewrotnym bardziej węża!

Umiej jednak los swój znosić,
Milcz! lub gdy nie próżna kiesa,
Uchodź z domu, do handelku...
I udawaj... Sokratesa!

Bo wszak wiecie, gdy Ksantypa
Raz się była... rozgderała,
Że filozof — obiad spóźnił,
Mędrzec... milczał, jakby skała.

— W końcu, głuchnąc od gruchania,
A lęk mając o swe żebra —
Wyszedł chyłkiem na ulicę.
— Gdy tu oknem żona z cebra

...Zimną kąpiel mu sprawiła.
— Lecz się mędrca twarz nie... schmurza —
Tylko zwolna, rzekł do uczni:
„Tak się każda kończy burza!“

Więc i ty wiedz, że po burzy,
Że po płaczu i lamencie,
Błyśnie słonko — tem milejsze...
Na... małżeńskim... firmamencie!!

I czem potok łez rzęsistszy,
(Tem Ci, sługa Twój zaręcza) —
Sama przez się, jak w wszechświecie,
Okazalsza, błyśnie tęcza.

Wtedy dowiesz się wśród pieszczot,
Jak poważne łez powody:
Że służąca do czajnika
Nie nalała... jeszcze wody!!

Albo, że ty, choć po „siódmej“
Już... pięć minut! — a bez względu,
Że iść trzeba najmniej... „kwandrans...“
— Opóźniłeś się z urzędu!!

Wtedy najpierw, żonę przeproś,
Z ocząt łez wycałuj ślady,
Okaż skruchę, powiększ winę,
A gdy mej... usłuchasz rady...

Uzna, łez swych bezpodstawność.
A rozumiem, po Kundusi,
Choć nerwowa i kapryśna,
— Zawsze... mnie przeprosić musi!

I czas dłuższy, zawstydzona
Wszelkich już dokłada chęci,
Pieszczot, ustępstw, by czemprędzej
Zatrzeć winę w mej pamięci!

A tak mądrze ustępując,
Wyrugujesz wnet z pożycia...
Wszystkie chmury, błyskawice,
Zlewy... burze... gradobicia! —

§. 6.

**O niebezpieczeństwie karesów i pieszczot żoninych i przezorności złego omijania.**

Nie ma karesów bez interesu,
Powiada stare przysłowie,
Więc gdy Kundusia zbyt dla mnie miłą,
Zaraz — przechodzi mnie... mrowie.

I gdy na obiad, przez tydzień cały
Lubione jadam potrawy,
Chociaż się spóźnię z bióra — a przecież
Wita mnie... uśmiech łaskawy.

Gdy mnie z pieszczotą woła: „Mój śliczny!“
— A ten komplement, to farsa —
Przez skórę czuję, że krucho ze mną —
Co rychlej, stawiam więc... marsa!

Wtedy, choć rosół smaczny, posilny,
A zrazy z kaszą najlepsze,
Ja krząkam gniewnie, że są bez smaku,
Grzać każę, solę i... pieprzę!

Kawa, jak fusy — rzadka śmietanka,
To znowu kożuch za tłusty, —
A biedna żona biega, odmienia,
Kiedy mnie — zbiera śmiech pusty!

Zaledwie tylko w jednem dogodzi
I z twarzy zwieje mej chmury —
Na chwilę wyjdę, a znowu z biura
Do domu wracam... ponury!

Wyrzekam przed nią na złego szefa,
Na pracy nawał w mem biurze,
Na opieszałość... stron i podwładnych —
Słowem, bez przerwy się chmurzę!

To czuję dziwną czczość, osłabienie,
To znowu krzyże mnie bolą.
Więc piję koniak, nacieram skronie
Francuską wódką ze solą.

Cały dom przy mnie na palcach chodzi,
A żona z kąta do kąta,
Już zapomniawszy o swej zachciance,
Zgryziona, przy mnie się krząta!

Dopiero wtedy, w stosowną porę,
Za czułych starań jej tyle,
Gdy to na wiosnę, kupię jej modny
Kapelusz albo mantylę!

Ile to szczęścia i podziękowań! —
Znikają troski i smutki,
Mam znowu w domu raj, miesiąc cały...
Wskutek... sprawionej narzutki!

A gdy się spotka ze znajomymi,
Z pogodą jasnej niebianki,
Chwali mnie: mąż mój, o! co za dobry...
...Zgaduje moje... zachcianki!!"

I zapomina biedna z kretesem,
Że w pierwszym było jej planie,
Prosić mnie jeszcze o... parasolkę
I nowe, modne... ubranie!

Tak my oboje szczęśni, jak w bajce
O całej owcy i wilku...
Jam kontent, żem jej nie sprawił... sukni,
Ona się cieszy... mantylką!!

§. 7.

**O funduszu... gadzinowym!**

(niezbędnym dla spokoju w pożyciu małżeńskiem).

U nas mężczyzn jest natura
Jedna nieszczęśliwa,
Że w... piwiarni nam smakuje...
Bardziej kufel piwa!

I napróżno się zapierać,
Bo z nas każdy taki,
Że zajada w restauracyi
Z większym gustem... flaki —


Czy też gulasz, choć nieświeży...
(A prawda to święta!)
— Suchy, twardy, jak u siebie...
...Smażone kurczęta!

Albo nawet po obiedzie,
Choć to dziwne sprawy,
Któż nie woli do cukierni
Pójść na... szklankę kawy?..

Cóż gdy również przyznać trzeba,
Że to chętka pusta,
By się żonom podobały
Nasze... dziwne gusta.

I niejedna z wyliczonych
Po za dom wycieczek,
Piekło robi i jest źródłem:
Bezustannych sprzeczek!

A więc, chcąc pozostać „świętym“
W oczach „dobrodziki“ —
Trzeba najpierw mieć uboczne...
...Tajne... dochodziki.

Mogą one być z komisyj,
Lub kto z czego woli,
Byle już nie ulegały...
Najmniejszej... kontroli!

Słowem, na wzór mocarstw wielkich,
Bo plan mój nie nowy,
Staraj się w budżecie zrobić
„...Fundusz gadzinowy!“

Byś jak każdy z gabinetów...
Choć wbrew opozycji
Żony własnej, miał w złej chwili
Grosz do dyspozycji.

Bowiem nie ma dla mężczyzny
Większego frasunku,
Gdy „stan kasy“ znając, żona
Zażąda rachunku!

Zatem radzę na „pierwszego“
Pensję oddaj żonie...
Lecz w sekrecie „ryniów parę“
...Odłóż wpierw na stronie!

Żebyś później bez centusia,
Jak anachoreta,
Gdy przeskrobiesz w czem, pozostał
Nie bez... cygareta!

I zważając, że bez grosza
Głupi człek — świat brzydki —
Do „pierwszego“ był przy... drobnych
A nie żądał... krédki!

Przytem „bilans“ wprzód ułożyć,
Niech każdy pamięta —
I miesięcznie mniej wydaje
Z dochodów o... centa!

W takim razie się doczeka,
Jako mąż rachunku,
Czy u obcych, czy znajomych
...Wiary i szacunku!

A i w handlu, gdy a conto
Nic się nie należy,
Przed innymi go obsłużą
...Kupcy i kelnerzy!

Żoncia nawet kazaniami
Nie skłopocze głowy,
Więc mężowie... zakładajmy:
„...Fundusz gadzinowy!“

§. 8.

## O mięszanych małżeństwach
czyli
## o unikaniu starć politycznych w małżeńskich stadłach.

Nie wielkim potrzeba
Na to być krytykiem,
By odgadnąć, że uczucie
Złym jest politykiem.

Lecz bacz i na odwrót,
By zrządzeniem srogiem,
W twem pożyciu polityka
Nie była ci... wrogiem!

Bo jako żonaty,
Nie bez pewnej racji,
Śmiało twierdzę, że małżeństwo
...Szczytem dyplomacji!

By w niem dojść harmonji,
Tem więcej mozołów
Łożyć musisz, ile obcych
Bardziej w niem... żywiołów!

I mimo miłości,
Gdy rusinką żona,
Mąż polakiem lub przeciwnie,
To... sprawa szalona!

Zwłaszcza, gdy z stron każda
Przy swojem zacięta,
Z roku na rok, nie ustaje
Toczyć bój o... święta!

Wtedy, by dojść zgody,
Prócz nadludzkiej mocy,
Trzeba pierwej, by się zeszły
Z sobą... wielkanocy!

Lecz gorzej, że musisz
W mięszanem małżeństwie,
Z własną żoną wpierw paktować
Przy każdem maleństwie...

Zanim do chrztu przyjdzie,
Dając sercu folgę,
By ochrzciła córkę twoją
Na Wandę, nie Olgę!

Lub na odwrót syna,
A odwetu prawem,
Dała ochrzcić Kazimierzem,
A nie Rościsławem!

Jeszcze tam co do świąt
Gdy masz skąd forsować,
To już łatwiej, bo możecie
...Podwójnie świątkować.

Ale co do imion
I kwestyi obrządku,
Porozumiej się ze żoną
...Z samego początku.

I gdy trwa przy swojem,
Ustąp po połowie,
Niech po matce córki idą,
Po ojcu, synowie!

A nie chcąc na siebie
Próżno ściągać gromu,
Na twej żony narodowość,
Nie wyrzekaj w domu.

Licz słowa choć zewnątrz,
Występując wrogo,
Politykę zrzuć wraz z paltem...
Na domowym progu!

Nawet gdy w dyspucie
Żona strzeli... byka,
Płazem puścić, gdy dobra żona,
...Głupstwo... polityka!

§. 9.

## O bigoterji i prawdziwej pobożności żon naszych.

Boga dzieci, Boga trzeba,
Kto chce syt być swego chleba;
Lecz z modlitwą, w równym rzędzie,
Niech zasługą praca będzie!

Cóż, gdy często zbyt, kobiety
Zaniedbując dom, niestety,
Czas spędzają na gonitwie
Po kościołach — o modlitwie

Ani myśląc! — a o domu
Już i wspomnieć nie ma komu.
W niczem składu, ani ładu,
A mąż biedny, bez objadu!

Dzieci brudne i obdarte —
Gdy o duszę swą zażarte
Ich matusie, wzór gawiedzi,
Co dnia idą od... spowiedzi!

Lub przed piekłem stawiąc szańce,
Jakby w kuźni, swe różańce
Klepią, pewne już „zbawienia“
„Godzinami... bez wytchnienia!

Przyczem jedna w obec drugiej
Wciąż wynosi swe zasługi...
I zbawienie — pełna bziku,
Widzi... w swoim spowiedniku!

Jak swój ogon chwali liszka,
Tak z nich każda — ta Franciszka
Zakon sławi; inna woli
Kaznodzieję od... Lojoli!

Słowem, ile jest zakonów
I kościołów i patronów,
Bernardynów, Jezuitów,
Kamedułów, Karmelitów,

Tyle znajdziesz zwolenniczek
I zaciętych przeciwniczek,
Co przysięgną ci w ferworze,
Że zbawienie... w ich klasztorze!

Swoją drogą, że ta skrucha,
Affektacje, medytacje...
Rekollekcje i... warjacje...
Zamiast wznieść i skupić ducha,

Żonę twą na wzór dewotek,
Do chrześćjańskich skłonią plotek,
A sąd czyniąc jej surowy,
Przyzwyczają... do obmowy!

Więc gdy widzisz, że twa żona
Nazbyt często zamodlona,
Niby na mszę co dnia leci,
Zaniedbując dom i dzieci:

Zamiast próżno stękać, biadać,
Umiej ją sam... wyspowiadać!..
I przedstawić jej z powagą,
Że pobożność taka blagą!...

Że Bóg innej chce miłości —
Niech swe... pełni powinności,
Bo zbawienia dojdzie gładko,
Gdy tu... dobrą jest mężatką!

§. 10.

## O wewnętrznych zarządzeniach w domu

czyli

### o postępowaniu ze sługami.

Gdybyś przejrzeć mógł dzieweczkę
Psychologa okiem,
Poznałbyś, że ją pociąga
Potrójnym urokiem

Zamąż pójście, a to pierwsze
Tytułem mężatki,
Która odtąd w towarzystwa
Wstępuje bez matki...

Samem... posiadaniem męża...
(Bo ta myśl ją bawi.)
Że mąż każdy rozkaz spełni,
Co zażąda, sprawi!

Trzecie, i to najważniejszy
Wpływ wywiera na nią,
Że mieć będzie... kącik własny,
W którym będzie panią!

Temu każda z nich po ślubie,
(Jak to pozór mami),
Wciąż, z uciechą prawie dziecka,
Dzwoni... kluczykami!

I choć zwykle... dyletantką,
Z kucharką zajadle...
Soli rosół, sos zaprawia,
Pali... karmenadle.

I gdy głodny wrócisz z bióra,
Różowa na twarzy,
Na pół żartem, uśmiechnięta,
Na upał się... skarży!

Albo na stół ryż podając,
Zwykły... wypiekany...
Chwali tobie... swojej Basi...
Talent... niezrównany!

Której (prócz, że panią kradnie),
W tem główna zaleta,
Że odsłania jej... fałszywie...
Kucharskie... sekreta!

A ty, choć ryż przypalony,
Z całą admiracją
Prosisz żoncię, by ci schować...
Resztki na ...kolacją.

Lecz, choć kobiet wabi kuchnia,
Do zachęceń skore,
Zbyt nie długo ze sługami
Żyją... con amore!

I już w dwóch lub trzech miesiącach
Poranku pięknego,
Słyszysz, że ten... jenjusz Baśka...
Całkiem do niczego!..

Że pyskata!.. nic nie umie...
Brzydka... tłumok stary...
I złodziejka... bo na kupnie...
Skradła... dwa grajcary.

Więc idź do niej, licz ją, odpraw
...W miesiąca połowie...
Bo z nią razem... nie wytrzymam...
Steram... wątłe... zdrowie!..

Nie przeczuwszy, czem to pachnie,
Posłuszny tym razem,
Płacisz, gderasz i... oddalasz,
Za... żony rozkazem!

Zaś, by pani nie zamęczyć,
A za wspólną zgodą,
Bierzesz z bióra sług kucharkę
Szykowną i... młodą.

Godzisz, żona tobie wdzięczna,
Kilka razy w dobie,
Chwali się: „Ot patrz, jak dobrze,
Że my młode... obie!

Obie ładne, pani, sługa,
Lecz całej uciechy
Nie na długo, bo się inne...
Tu okażą grzechy.

Coś za długo bawi w mieście,
Przytem pokryjomu,
Wieczorami, a za często...
Wydala się... z domu.

Szturmak, leniuch i lampartka!
Fe! fe!.. obrzydliwa!..
„Napędź!“ (A gdy zwlec się starasz)
— „Ach.. ja nieszczęśliwa!..“

We łzach woła, „wszak mnie mąż mój
Już w... cztery miesiące...
Zdradza!... (w spazmach) i dla kogo?
...Dla... mojéj... służącej!..“

Wtedy, przykrem doświadczeniem
Dwakroć pouczony,
Zdajesz sprawę ze sługami,
Na wolę swej żony.

I już więcej nie zważając
Na żadne lamenty,
Odpowiadasz: „A rób co chcesz,
Mnie daj... spokój święty!“

A w przyszłości, gdy postąpisz
Tak i raz... i drugi...
Pozbędziesz się... nadal... waśnień...
Ze żoną... o sługi!!

§. 11.

## O późnem przychodzeniu do domu na obiad i kolacyą i unikaniu z powodów wymienionych, żoninych wyrzutów.

Najczęściej powodem
Wszelkich zawiłości,
Choć w małżeństwie najdobrańszem,
...Brak... punktualności!...

Bo, jak się to w biórze
Zacznie — gadu — gadu,
To przepóźni człowiek zwykle
Godzinę — objadu!

A przyznam, choć może
Wywołam senzacją,
Że nie mogę trafić z domu
...Nigdy... na kolacją!!

Bo, gdy wyjdę z bióra
Na chwilę... do miasta...
Na gazetkę... patrzę... a w tem...
Ot — i jedynasta!

I sam nie rozumiem,
Gdzie ten czas tak leci,
Wszak dopiero co zacząłem...
...Piwa... kufel trzeci!!

A wśród pogawędki
Z panem N. z cyrkułu —
I wstępnegom niedoczytał
Nawet... artykułu!...

Więc już rezygnuję
Z najświeższej... kroniki... —
Płacę piwo i... umykam —
Do... swej „dobrodziki!!“

Przychodzę do domu,
Kolacja nietknięta. —
Żona siedzi — zapłakana,
Milcząca... nadęta!!

...Uf! źle!... więc zaczynam:
„Jak się masz, me złoto?...
A to człowiek się zasiedział...
W biórze... z tą robotą!“

..Milczy! — (a ja, słodko):
„Biedne me kurczątko
Nie śpi! — A nie masz... tam czego...
Bo mnie... mdli... w żołądku!...

— „Masz!!... Najedz się łez mych...
Ot... nietknięte zrazy!“
— „Jakto?... Toś Ty... nic nie jadła?...
A... ileż ja razy

Proszę — jedz!... nie czekaj!...
Dla mnie złóż do rury,
...A ona... się głodem... morzy...
I... nie wartaś bury?!...

Fe!... żonciu!... Tyś brzydka!
Mąż kochać... nie będzie —
(Tu się staram pocałować)
...Bo, że ja w urzędzie...

Siedziałem do późna
Razem... z naczelnikiem...
Skądżeż ty, masz za nas obu
Zostać pokutnikiem!?

A z bióra musiałem
Pójść na szklankę... piwa,
Razem z nim, musiałem, — wierz mnie...
...Moja... niepoczciwa!...

Zawsze, przełożony,
Trza się liczyć z władzą,
Wszak prosiłem zapomogi,
...Przyrzekł... że mi dadzą!

...Chwalił Cię... z widzenia?!!
Poczciwa natura,
Zresztą wiesz... co do awansu...
...Teraz... na mnie... tura!“

Ale, zapomniałem,
Że następnym razem,
Skoro żońcia... znowu nie zje...
Nie puszczę... już płazem!

I tak ją zagadam,
Że za krótką chwilę
Razem ze mną je kolacją,
Uśmiecha się mile!

Lecz znowu za tydzień,
Gdy wracam o „czwartej“,
Tłumaczę się, że proszony
Zostałem na karty...

Do kolegi — albo
Na „grande“ imieniny,
Słowem, gładko komponuję,
Nie żałując śliny.

Aż, pokąd kobieta
Znużona czekaniem,
Nie pogodzi się chcąc nie chcąc
Z słusznem mem żądaniem...

A otworu głową
Nie chcąc wybić w murze,
Sama zjadłszy, spać się kładzie...
Dla mnie, chowa... w rurze!!

§. 12.

## O zachowaniu się małżonków na zewnątrz.

Skoro żonie w towarzystwie
Mąż podchlebić stara,
I oboje, tak gruchają,
Jak gołąbków para;

Gdy za każdem słowem słyszę:
Ptaszku!... Kotku złoty!...
Podejrzywam ich... serdeczność,
Nie wierzę w... pieszczoty.

Bo już chyba nie odmienię
Dziwnej mej natury,
Że jak często słyszę... kotku!...
Przeczuwam... pazury!...

Które do krwi drasnąć umią,
Bez żadnej litości —
Gdy sam na sam, a przy lada...
...Pierwszej... sposobności!

Więc, gdy żona wciąż do męża
Czule się zaleca...
...Czy mąż zechce?... Czy pozwoli?...
Wiem — że sekutnica!

I o ile w towarzystwie,
Choć przyłóż do rany,
Tem dotkliwiej pomści przymus,
Przy gościach zadany!

Również, skoro męża wolę
Zgadnąć chce w spojrzeniu...
Gdy, jak sarna przepłoszona,
Drży w jego ramieniu...

I nie szczędzi słów pieszczotnych,
O co bądź przeprasza,
W tej kobiety pocałunku
Odczuwam... Judasza!

Po jej zbytnim niepokoju,
Rumieńcach i drżeniu,
Święcie wiem, że wobec męża
Ma grzech na... sumieniu!

I czem więcej zawiniła,
Z przebiegłością kocią,
Chce mężowi oczy zakryć...
...Anielską... dobrocią!...

Ale, gdy mąż żonę własną
Rzuciwszy w salonie,
Już co prędzej spieszy do kart...
Nie myśląc... o żonie —

I oddaje ją na pastwę
Fircyków i... gogów,
A sam dla niej... obojętny...
Doprawdy — wart... rogów!

Jednak gorzej, gdy żonaty
Zapomniawszy o tem,
W oczach własnej swej kobiety
Jest przy innych... trzpiotem!

Wprawdzie zrazu wzbudzi zazdrość,
Chęć zemsty — czem dalej,
A i z jakiem czołem... żonie
Zaprzeczy: „Nie szalej!...“

I co pocznie, gdy zbłądziwszy
Żona, pełna buty,
Powie: „Tyś mi drogę wskazał.
Więc... zamilcz... wyrzuty!“

Zatem trzeba być ostrożnym,
Tłumić żar w iskierce,
Bo do złego, zbyt zapalnem
I... pochopnem serce.

I o ile nie przesadzaj
Pieszczot, z jednej strony —
Z drugiej znowu, nie bądź nadto
...Chłodnym wobec... żony!

Smieszną staje się kobieta,
Śmiech mężczyzna budzi,
Gdy uczuciem nie zawładną
...W oczach... obcych ludzi.

I Bóg świadkiem, że to głupio,
Gdy mąż z własną żoną,
Wszystkie tańce, przez ciąg balu
Tańczy... unisono —

Ale smutniej i boleśniej
Gdy ledwo po roku,
Nie znajduje w towarzystwie
...Żony — mąż... uroku.

Więc by ujść ostateczności,
Dam wam radę szczerą:
Trzeba serce wziąć na wodze
Siłą... charakteru!

§. 13.

## Epilog.

Mógłbym jeszcze wiele pisać,
Cóż — gdy przyznam się na końcu,
Że na świecie nic... bez ale...
A są plamy... i na słońcu!

I, choć my to lepsi, mędrsi,
Narzekamy na kobiety,
Mamy i my swoje wady,
Mają one... swe zalety.

Więc zważywszy pro i contra,
Ciemne strony, jasne strony,
Chociaż prawda, źle ze żoną,
Ale gorzej nam... bez żony!

Bądź na łasce restauracyj,
Pokojowej, szwaczki, praczki,
Prędzej, później, a dojść musisz...
Do kataru i... żółtaczki!

Przytem, jeźli — was nie zgorszę
Mojem tu przyznaniem szczérem,
Jak Bóg miły, że nie miło
Zostać... starym kawalerem!!

Jeszcze pokąd człowiek młodszy,
Reumatyzm nie drze kości,
To... tam... w życiu... kawalerskiem...
Są!... są!... pewne przyjemności.

Kolacyjki, rauty, bale,
Karty, biby i śniadanka,
Które jak się zaczną z rana,
To znów trwają... aż do ranka.

Zaproszenia ciągle świeże,
No — i sute, dość przyjęcia,
Które trwają, pokąd sądzą,
...Że kawaler... jest do wzięcia!

Lecz gdy dojrzą, o już... łysiny,
I do tanów człek nie skory —
...Zmarszczek... fałdy... żółtość cery..
Szybko spadną twe... walory!

Wtenczas, nogi gdy... sztywniejsze,
— Choć mów głośno o... nagniotkach!!...
Już zejść musisz z zwycięztw pola
I poprzestać na... podlotkach.

Tu... szafując westchnieniami,
Deklamując o Maryli!!
Wzbudzisz.... miłość... platoniczną...
Dojdziesz... łatwo do... idylli.

Jednak próżne twe sukcesy,
I tem większą będzie... męka,
Choć tyś chuchał, gdy kwiat strzeli,
Obca go... posiędzie ręka!

I najwyżej, skoro panna,
Będąc wobec ciebie... szczerą...
Powie: „Bądź mym przyjacielem!...“
Myśląc w duchu — boś.... ruderą!

Wtenczas, z strasznem w sercu piekłem,
Porzuciwszy fraki, klaki,
Wdziejesz szlafrok i pantofle,
I... przywykniesz do... tabaki!

A samotny... wspominając...
O młodości twej poranku...
Dalsze życia pół... przestękasz
Przy... pigułkach i... rumianku!!

Więc pomimo fochów żony,
Doświadczeniem mém, bogaty,
Spiesz i żeń się, co najrychlej,
...Skoroś jeszcze... nie żonaty.

Żebyś zbyt deliberując,
I zwlekając cne zamiary,
Próżno później nie narzekał:
„A to ze mnie... ciołek stary!!“

Lub co gorzej, osiwiawszy,
Jak to zwykle starzy czynią...
Nie ożenił się... z rozpaczy...
Z swoją... młodą... gospodynią.

A choć żeniąc się, źle trafisz,
Bo pomylić może kupiec,
Pociesz się, żeś nie jedyny,
Ani też... ostatni... głupiec!!

I powtarzaj sobie w duszy,
A to z całą... junakerją...
Że małżeństwo niczem więcej:
....Jak... małą loterją!!